NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 7 (XI) Nr 6—7. WARSZAWA Czerwiec—Lipiec 1929 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 5 z dnia 8 maja 1929 r.

I. Odznaka wdzięczności. — N. przyznaje odznakę wdzięczności płk. Stefanowi Jaźdźyńskiemu, Przewodniczącemu Z. O. Kieleckiego za wieloletnią owocną pracę dla dobra Harcerstwa na terenie Oddziału Kieleckiego.

II. G. K. Ż. — N. mianuje członkami czynnymi G. K. Ż. dhny: Ewę Grodecką, Martę Dobrzyńską, Janinę Sokołowską, Wandę Kraszewską.

N. mianuje kier. Wydz. Organ. i instruktorką objazdową hm. Janinę Sokołowską; p. o. kier. Wydz. Zuchów — ph. Martę Dobrzyńską, instruktorką objazdową dla spraw P. W. hm. Wandę Kraszewską, Referentką prasową Zofję Dłużewską-Kańską.

III. Z. O. Warszawa. — N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy: przewodniczący — T. Kamieński, wiceprzewodniczący: W. Opęchowska, St. Kozłowski, kurator G. Zawadzki, Skarbnik — L. Malecki, zastępca skarbnika — J. Malecka, sekretarz — W. Błaszczyk, kier. Wydz. Propagandy — Wł. Kopczewski, kier. Wydz. K. P. H. — K. J. Szymańska. Członkowie: J. Bek, A. Chmielewska, K. Kindler, F. Laskowska, St. Miklaszewski, E. Muszalski, A. Olbromski, H. Pawłowski, W. Prażmowska, Wł. Sołtan, J. Świtalska, R. Szczawińska, E. Zacharzewski, B. Załuski.

IV. Mianowania starszyzny. — Harcmistrzynie: Irena Czernecka (Ch. Lwowska), Marja Walciszewska (Ch. Lubelska), Hanna Bulewska (Ch. Mazowiecka), Marja Kapiszewska, Emilja Węglarzówna (Ch. Śląska), Janina Baranowska (Ch. Warszawska).

Podharcmistrzynie: — Wanda Gorgoniowa (Ch. Białostocka), Marja Bojanówna, Marja Baczyńska, Aleksandra Gierasińska, dr. Stefanja Kostrzewska, Marja Pollówna, Janina Treterowa, Anna Marja Krystyna Turkówna (Ch. Lwowska), Marja Cichońska, Marja Gołąbówna, Jadwiga Jeleńska (Ch. Pomorska), Halina Bretsznajder (Ch. Radomska), Irena Bolówna (Ch. Śląska), Anna Piotrowska (Ch. Warszawska), Marja Grzesiakowa (Ch. Wileńska).

Podharcmistrze: — Szczęsny Antoni Gnatowski, Tadeusz Marjan Kleszczyński (Ch. Lwowska).

V. Przyjęcie K. P. H. — N. przyjmuje do Z. H. P.: K. P. H. przy drużynie B. Czachowskiego w Radomiu, KPH. przy drużynie w Otwocku, KPH. przy 1-szej męskiej drużynie w Grodnie, KPH. przy 1-szej męskiej drużynie im. Tadeusza Rejtana w Starosielcach.

VI. Zwolnienia z Z. H. P. — N. cofa na własną prośbę stopień instr. i zwalnia z Z. H. P. dhny: Jadwigę Ackermanównę, Jadwigę Kuligowską-Jarecką (Ch. Krakowska).

(—) **ks. Jan Mauersberger**
Przewodniczący Z. H. P.

(—) **Inż. O. Grzymałowski**
Sekretarz Generalny Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 6 z dnia 5 czerwca 1929 r.

I. Z. O. Kraków — N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy: przewodniczący— Feliks Przyjemski, wiceprzewodniczący — dr. Tadeusz Berezowski, skarbnik — Stanisław Strzelichowski, zastępca sekretarza— Józef Wnęk, kier. Wydz. K. P. H. — dr. Rajmund Gostowski, kier. Wydz. St. H. — Tadeusz Wąsowicz, kier. Wydz. Propagandy — Jan Kazimierz Zaremba, Przewodnicząca Komisji Dochodowej — Michalina Mossoczowa, kapelan Oddziału — ks. Jan Lorek, członkowie: Marjan Bladowski, Władysława Janczówna, Zofja Kwaśniewska, Anna Maydellowa, Jadwiga Orłowiczówna, Jakób Plezia, dr. Rudolf Radzyński, Bronisław Trepka, Kazimierz Stawarski, Inż. Stanisław Wrzosek.

II. Mianowania Starszyzny. Harcmistrze: ś. p. Tadeusz Tuz, (Ch. Warszawska) oraz z warunkiem odbycia kursu związkowego Lech Górski, Marjan Koczyk, Filip Kruszewski, Stanisław Zawidzki (Ch. Warszawska), Wincenty Klimaszewski (Ch. Mazowiecka).

Podharcmistrze: — Władysław Reniewski (Ch. Białostocka), Franciszek Kirstein, Jerzy Gołoński (Ch. Pomorska), Jan Bojarski (Ch. Mazowiecka), Czesław Gołaszewski (Ch. Radomska), Jan Kubaszewski, Stefan Kaniewski, Kazimierz Jelski, Tadeusz Ptaszycki (Ch. Warszawska), Bolesław Jabłoński (Ch. Zagłębie Dąbrowskie).

III. Przeniesienie do kategorji członków współdziałających: N. cofa na własną prośbę stopień instr. i przenosi do kategorji członków współdziałających hm. Mieczysława Chmielewskiego (G. K. M.) i ph. Tadeusza Rokitnickiego (Ch. Warszawska).

(—) **Ks. Jan Mauersberger**
Przewodniczący Z. H. P.

(—) **Inż. O. Grzymałowski**
Sekretarz Generalny Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICZKI G. K. Ż. z dnia 7 czerwca 1929 r.

I. Kurs dla kierowniczek pracy zuchowej.

Kurs dla zastępowych: Komendantka kursu druhna Tadeuszakówna.

Zakres: próba na zastępową zuchów.

Warunki przyjęcia na kurs: III stopień.

Kurs dla drużynowych.

Zakres: próba na drużynową zuchów.

Warunki przyjęcia: roczna praca w gromadzie zuchowej, lat 16, stop. I.

Koszt wyżywienia bez kosztów podróży 60 zł.

Czas trwania kursów: od dnia 2-go sierpnia, do 23-go włącznie.

Teren: Zwardoń pow. Żywiec.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 25-go czerwca b. r., do Głównej Kwatery Żeńskiej, Wydziału Zuchów (podać adres letni).

II. Kurs harcerski dla nauczycielek.

Organizowany będzie przez Druhnę Marję Wocalewską, Naczelną Inspektorkę Harcerską, w Zwierzyńcu Zamojskim w cza-

sie od 3 — 23 lipca; program obejmować będzie przygotowanie do 3-ch pierwszych stopni harcerskich i próby na drużynową.

Zgłoszenia wraz ze świadectwem lekarskim należy nadsyłać do Głównej Kwatery Żeńskiej do dnia 20-go czerwca b. r.

Koszta utrzymania na kursie 60 zł., drogę opłacają uczestniczki kursu oddzielnie.

III. Kurs wyszkoleniowy wodny.

Kurs wyszkoleniowy wodny odbędzie się w czasie od 1. VII—31. VII r. b.

W program kursu wchodzi nauka żeglarstwa, wioślarstwa i pływanie.

Kandydatki na kurs winny być harcerkami po przyrzeczeniu i mieć skończonych 17 lat.

Koszt kursu 60 zł. (bez podróży).

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 15. VI. r. b. do G. K. Z.

Druhnom, które zostaną przyjęte na kurs będą rozesłane zawiadomienia, oraz szczegółowe informacje.

Czuwaj!

M. Dydyńska
Naczelniczka G. K. Ż.

H. Krupkowa
Sekretarka G. K. Ż.

ROZKAZ NACZELNIKA G. K. M. L. 9 z dnia 19 czerwca 1929 r.

Zarządzenia w sprawie II Zoltu Narodowego Harcerzy zawiera druk „Na Zlot", list okólny do komendantów Chorągwi z dn. 18 czerwca 1929 r.

I. Przepisy i wyjaśnienia stale obowiązujące.

1. **Działacze harcerscy i kursy związkowe.** Coraz liczniej napływają wnioski o mianowania działaczami hercerskimi drużynowych, hufcowych i innych osób, pełniących służbę w swoim zasadniczym charakterze harcmistrzowską (kierowniczo-wychowawczą). Bardzo często kandydaci na działaczów harcerskich mają już stopnie podharcmistrzów. W tym wypadku szczególniej jaskrawo musi nasuwać się przypuszczenie, że staranie się o stopień „działacza" jest próbą uzyskania praw członka czynnego Z. H. P., bez dopełnienia warunków wymaganych od harcmistrza. Stopień „działacza harcerskiego" w obecnej strukturze organizacyjnej z samej zasady organizacji powinno przyznawać się stosunkowo rzadko, doświadczonym i wybitnym pracownikom administracyjnym i organizacyjnym, których wobec wychowawczego charakteru naszej pracy Związek potrzebuje znacznie mniej, niż wychowawców z pełnemi kwalifikacjami starszyzny.

To „uprzywilejowanie" przez niektórych druhów „działaczy" na niekorzyść „harcmistrzów" tłómaczę sobie częściowo także niedostatecznem zrozumieniem istoty wyrobienia harcmistrzowskiego i obawą przed „techniką" harcową. Na usunięcie tych nieporozumień jest tylko jeden sposób: przejście kursu podharcmistrza należycie postawionego i związkowego kursu harcmistrzowskiego.

Korzystam ze sposobności, aby zaznaczyć, że brak zrozumienia dla potrzeby Kursów Związkowych i niedostateczne poparcie i nieobsyłanie przez Chorągwie prowadzi prostą drogą do coraz głębszego przekształcania się Z. H. P. w zbiór grup społecznych, różniących się między sobą w swej istotnej treści ideowej.

2. **Oznaki G. K. M.** Wyjaśnienie do „Rocznika Harcm. 1928" str. 163 — 164. Członkowie czynni Głównej Kwatery, Kierownicy Wydziałów oraz Referenci na prawach kierowników Wydziałów noszą sznury skórzane bronzowe na szyi pod kołnierzem, oraz tarcze z orłem obszyte pojedyńczym srebrnym sznurkiem na lewem ramieniu. Przy reprezentowaniu Naczelnika G. K. M. nosi się sznurek przewleczony przez lewy naramiennik. Współpracownicy Głównej Kwatery noszą sznur koloru munduru, przewleczony przez lewy naramiennik, przyczem współpracownicy-starszyzna Z. H. P. noszą na lewem ramieniu tarczę z orłem bez obszycia.

II. **Dżembori.** Regulamin wyprawy na III Dżembori 1929.

3. Organizacja. Uczestnicy wyprawy na III Dżembori dzielą się na następujące grupy:

a) przyjaciele harcerstwa,
b) harcerki,
c) harcerzy.

Pierwsze dwie grupy (a i b) w czasie wspólnego pobytu z grupą c (droga wycieczki, obozowanie, pokazy i t. p.) są całkowicie podporządkowane przepisom niniejszego regulaminu. Grupa c. t. j. harcerze stanowiący większość reprezentacji są zorganizowani w Chorągiew Reprezentacyjną.

4. Kierownictwo. Na czele wyprawy stoi Komendant Wyprawy mianowany przez Naczelnika GKM. na prawach Komendanta Chorągwi.

Przełożonym Komendanta Wyprawy jest Naczelnik GKM. Komendant Wyprawy jest odpowiedzialny za całość wyprawy na Dżembori. We wszelkich sprawach droga służbowa do uczestników wyprawy idzie przez Komendanta Wyprawy.

Do pomocy jako organ doradczy ma Komendant Wyprawy Radę Wyprawy w skład której wchodzą instruktorzy mianowani przez Naczelnika GKM. na wniosek Komendanta Wyprawy.

Rozdział między uczestników służb stałych i czasowych, zakres ich działania i współdziałania ustali Komendant Wyprawy w ścisłem porozumieniu z naczelnikiem GKM.

5. Reprezentacja. We wszelkich sprawach Dżembori reprezentuje wyprawę na zewnątrz Komendant Wyprawy.

We wszelkich innych sprawach reprezentują całość Związku stałe władze ZHP.

Do czasu opuszczenia Polski korespondencje z Biurem Międzynarodowem i zagranicą prowadzi Komendant Wyprawy za pośrednictwem Komisarza Zagranicznego ZHP., który ponosi pełną odpowiedzialność za wyczerpujące informowania Komendanta Wyprawy o wszelkich wymaganiach władz Dżembori i innych organizacji, oraz za terminowość, rzeczowość i całkowite załatwianie spraw związanych z przygotowaniem wyjazdu na terenie międzynarodowym.

6. Różne. Regulamin wewnętrzny wyprawy opracowywuje Komendant w porozumieniu z Komisją Dżembori przy GKM.

Z chwilą ukonstytuowania się poszczególnych służb w ramach Komendy Wyprawy obejmują one odpowiednie agendy od Komisji Dżembori i Referenta Dżembori GKM., które to instytucje z chwilą przejęcia od nich wszelkich prac przez Komendę Wyprawy, automatycznie przestają działać.

Wszyscy uczestnicy wyprawy podlegają przez cały czas jej trwania wyłącznie Komendantowi Wyprawy. Wszelkie zależności z racji dotychczasowego przełożeństwa na czas wyprawy ustają.

III. **Sprawy osobowe — mianowania.** 7) Druh Tadeusz Maresz Hm. Rp. Komendantem II Zlotu Narodowego Harcerzy. 8) Druh Marjan Łowiński hm. Komendantem Wyprawy Związku Harcerstwa Polskiego na Zlot Międzynarodowy „Dżembori" w Anglji. 9) Druh Oskar Zawrocki hm. Komendantem Harcerskiego Związkowego Kursu Wychowania Fizycznego w Rydzynie. 10) Druh Tadeusz Maresz Hm. Rp. Kierownikiem Kursów Korespondencyjnych z ramienia Głównej Kwatery Męskiej, według zasad, opracowanych przez G. K. M. 11) Druh Juljan Lucjan Leśniewski hm. — Komisarzem i Sędzią Głównym II Harcerskich Związkowych Zawodów Strzeleckich.

IV. **Sprawy osobowe — urlopy, zwolnienia, przydziały.**

12. Zmiana przydziału: hm. J. Stawecki z Chorągwi Warszawskiej do Mazowieckiej.

St. Sedlaczek
Naczelnik Głównej Kwatery.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji:** Jan MICHALSKI.

MARJAN LACHOWICZ.

Z OBOZOWEJ PRAKTYKI KRAJOZNAWCZEJ

(Cwiczenia na Kursie Związkowym 1928 r.)

Sam zainteresowany starałem się na kursie Związkowym w Niedzicy zainteresować przebywających tam instruktorów kwestją krajoznawstwa stosowanego.

W tym celu przeprowadziliśmy wywiad krajoznawczy wsi Niedzica według kwestjonarjusza opracowanego przez dha hm. Polkowskiego.

Z praktyki swojej wiem, że robienie takich wywiadów interesuje chłopców nietylko starszych, ale i małych. W drużynie mojej w Milanówku wywiady takie przeprowadzał nawet zastęp złożony z chłopców 12 — 14 letnich z III i IV klasy gimn.

Robienie wywiadów krajoznawczych wsi nie jest rzeczą nową, spotykamy się już z tem w „Letniskach Młodzieży Szkolnej" ks. Lutosławskiego, specjalny rozdział poświęcono kwestjonarjuszowi krajoznawczemu w I tomie „Harcerstwa" i w „Obozy Harcerskie — krajoznawstwo w obozach harcerskich".

Projekt jednak nie spotkał się z ogólnem uznaniem i ten rodzaj „krajoznawstwa" poszedł w zapomnienie.

Przed półtora mniej więcej rokiem odgrzebał go, wyciągnął na światło dzienne i udoskonalił przez dodanie aktualnych tematów i pytań, dh hm. B. Polkowski i jako referent krajoznawstwa począł propagować ten sposób na terenie Chorągwi Mazowieckiej.

Wywiad taki daje możność zapoznania się wszechstronnego z tem wszystkiem, co nas na danej przestrzeni otacza, a do przeprowadzenia jego nie potrzeba dłuższego czasu niż 2 — 3 godzin, może przytem przeprowadzać go zastęp tak starszych jak i młodszych harcerzy.

W ten sposób drużyna moja przed wakacjami poznała okolice Milanówka, a w czasie obozu Suwalszczyznę od Kalet do Wigier i Serw.

Aby dać możność dokładnego zapoznania się z istotą wywiadu pozwolę sobie dla przykładu przedrukować kwestjonarjusz, w całości w ujmując w nim wywiad wsi Niedzicy, przeprowadzony przez 12 uczestników kursu.

WYWIAD WSI.

I. WIADOMOŚCI OGÓLNE.

1. **Nazwa wsi — parafja (gdzie leży, odległość w klm.)** — Niedzica, parafja w miejscu obsługiwana przez administratora „excurenda" z Karwina, a) **Gmina** — w miejscu, b) **Powiat** — Nowy-Targ, odl. 24 km. szosą, c) **Województwo** — Kraków, odl. 65 km. szosą, d) **Poczta** — w miejscu, agencja pocztowa, e) **Szkoła** — w miejscu, murowana, jednopiętrowy budynek, 4 klas. (3 siły nauczycielskie, 2 m., 1 ż.), f) **Stacja kolejowa** — Nowy-Targ (do Czorsztyna 4 km. autobusem koszt 4 — 6 zł.).

2. **Położenie wsi: a) na równinie, na wzgórzu, na stokach, w dolinie;** — wieś leży w dolinie strumyka Niedziczanka. Górna część wsi na stokach górskich na stronie płn.-zach.

b) **nad morzem, jeziorem, rzeką (nazwa)** — Niedziczanka, strumień górski, wpada do Dunajca o 2 km. poniżej wsi.

3. **Układ wsi:**

prostolinijny (wzdłuż jednej drogi łamany (wzdłuż drogi z zakrętem) na skrzyżowaniu dwu dróg, odśrodkowy (skupiony z placem w środku), bezładny (zagrody rozrzucone na pewnym terenie). — Wieś jest o charakterze skupionym, wyciągnięta nieco (do pół km. szerokość 250 km.) w kierunku płd.-zach., w którym biegną dwie drogi, przecięte rzeką. Na początku wsi, koło dworu rozszczepia się szosa prowadząca od Czorsztyna i przez wieś idzie dwoma ramionami, po obu stronach strumienia.

4. **Kierunek drogi głównej do stron świata** — południowo-zach.

5. **Krótki opis zewnętrznego wyglądu wsi.** — Schludna, dużo zieleni. Domy budowane wzdłuż drogi, prostopadle do niej, zwykle za pierwszym stoją następne jeden za drugim. Pokryte są gontami. Pomimo tego, że są drewniane, są z zewnątrz otynkowane (z małemi wyjątkami). Przy każdem gospodarstwie brama wjazdowa. Wieś tworzy prawie prostokąt, nieco rozszerzony w środku, od poł. i półn. wznoszą się nad wsią grzbiety górskie pokryte na stokach północnych lasem szpilkowym.

6. **Droga przez wieś: szosa, bruk, utrzymana z rowami, bez rowów, nie utrzymana;** — Przez wieś prowadzą dwie drogi: jedna szosa szerokości 7 kroków (około 5 m.) druga gminna. Obie bez rowów, nie utrzymane.

7. **Stan utrzymania drogi (w skali od b. dobry do b. zły).** — Stan drogi średni. Utrzymanie utrudnia spadzistość drogi (woda spływająca) i wożenie do tartaków materjałów do tarcia.

8. **Drogi boczne, ich stan, utrzymanie.** — Są bardzo krótkie, tylko do gospodarstw, stan średni, nie utrzymywane (trwałość dróg zabezpiecza kamieniste podłoże).

9. **Szerokość dróg** — szosa 7 kroków, (boczne 3—4 kroków).

10. **Zadrzewienie (gatunek drzew, jak gęsto)** — wierzba krucha, lipa wąskolistna przeciętnie co 6 — 10 m. trochę topoli i akacyj.

11. **Wody; najbliższa rzeka, strumień, jezioro, staw, jak daleko!** — Niedziczanka, prawy dopływ Dunajca. Stan wody niski w czasie pogody. Płynie przez wieś.

12. **Studnie; głębokość, zasób wody, zręb lub ocembrowanie, sposób czerpania, przykrycia, czystość.** — Studnie porządne zakryte zupełnie dachem i bocznemi ścianami. Wodę czerpie się albo wyciąga przy pomocy korby wiadrem. Studnie są naogół płytkie, omurowane kamieniami; woda czysta, przeważnie źródlana. —

13. **Ilość mieszkańców (w tem mężczyzn, kobiet)**—około 1200.

14. **Ilość rodzin** — płacących podatek 218 (wiad. od wójta).

15. **Ilość dymów (zagród)** — 236.

16. **Narodowość** — polska, uważają się jedni za Polaków, inni za Słowaków, inni za Mazurów. Ogólnie twierdzą, że im wszystko jedno, czy przy Polsce, czy przy Czechosłowacji, byle było dobrze, „bo podatki tak trzeba wszędzie płacić".

17. **Język** — Mówią po słowacku, ale więcej zbliżony do polskiego.

18. **Wyznanie** — rzymsko-katolickie.

19. **Mniejszości: jakie i ilość.** — Żydów 9 rodzin. Czechów 3 rodziny.

20. **Specjalny słowniczek miejscowy i wymowa (charakterystyczne wyrazy)** — growa—bogata gospodyni, hej — tak, grule — ziemniaki, baby — bułki. Dużo słów podhalańskich.

21. **Szkic historyczny: a) powstanie wsi, b) pochodzenie mieszkańców, c) ważniejsze zdarzenia historyczne, d) skąd wiesz o tem i co o tem wie ludność miejscowa.** — Wieś powstała z osadnictwa pańszczyźnianego ze strony zamku niedzickiego.

Cała historja wsi łączy się z historją położonego ponad wsią, o 1 km. odległości zamku niedzickiego.

Zamek ten zbudowany został w XIV w. należał stale do Węgrów, w 1412 r. wypłacono tu cesarzowi Zygmuntowi pieniądze, za które zastawił 16 miast spiskich. Za czasów Zygmunta Starego, rezydował tu jego teść, Jan Zapolya, wybrany królem węgierskim, a okolica była widownią ustawicznych walk jego stronników z wojskami Habsburgów. Przez pewien czas gnieździli się tutaj rozbójnicy czescy i niemieccy, których rabunki zachodziły pod Bytom i Nową Wieś Spiską. Następnie należał przez pewien czas do polskiej rodziny Łaskich i węgierskich Horwathów, Paloczajów i Salmonów. W 1683 r. zamek jak cały Spisz ucierpiał bardzo w czasie walk wojsk Tökölyego z armją Sobieskiego. W salach zamkowych znajduje się cały szereg portretów i obrazów, zamek w znacznej części jest zamieszkały jeszcze teraz. Wieś była kilkakrotnie palona i w stanie dzisiejszym jest od lat kilkudziesięciu. (M. Orłowicz — Przewodnik

po Galicji). Ludność o historji wsi nic prawie nie wie, oprócz tego, że kiedyś trzeba było chodzić do dworu i odrabiać pańszczyznę.

22. **Dwór i jego wpływ ekonomiczny i kulturalny.** — Dwór jest na zamku i do życia wsi wcale się nie miesza. Jest własnością rodziny węgierskiej, która nawet mówić po polsku nie umie.

II. LUDNOŚĆ I JEJ BYTOWANIE.

1. **Rysopis mężczyzn.** — Wzrost średni lub wysoki, ciemnoblondyni, szatyni, oczy niebieskie, piwne lub szare.
2. **Rysopis kobiet** — wzrost średni, niski, włosy jasne, oczy niebieskie.
3. **Nazwiska charakterystyczne (wypisz 10 — 15 nazwisk i ich uzasadnienie).** — Naypachor, Ciupka, Navesko (3), Groński (2), Święty (4), Pituniak, Jaśniok, Jaworski, Chmiel, Golonka, Sewczyk, Pojedyniec (4), Jeziorniak, Blaut.
4. **Ubranie: narysuj, opisz.** — Ubranie przeważnie kramne, przeważają stroje ludowe (w święta i niedziele — samodział), stroje słowackie i góralskie.
5. **Jaki procent umie pisać i czytać.** — Prawie wszyscy.
6. **W jakim języku?** — Najstarsze pokolenie po słowacku, średnie i najmłodsze po polsku.
7. **Młode czy stare pokolenie.** — Rodziny przeważnie stare, dawno osiadłe.
8. **Zagrody są bezpośrednio obok siebie, czy też w pewnej odległości, przeciętnie jakiej.** — Zagrody tuż obok siebie, oddalone od siebie od 2 — 3 metrów.
9. **Zagrody są po jednej czy po obu stronach drogi.** — Po obu.
10. **Długość zagrody w metrach wzdłuż drogi.** — 10 — 20 m.
11. **Położenie zagrody w stosunku do drogi. (Narysuj plan zagrody w skali 1 : 100).** — Szczytowe.
12. **Czy cała zagroda mieści się po jednej stronie drogi, czy też po dwu.** — Po jednej.
13. **Narysuj plan chaty w skali 1 : 50.**
14. **Budulec chaty. (Drzewo: okrąglaki, półokrąglaki, bale, kamienie, cegła, glina ubijana i t. d.).** — Przeważnie drzewo, półokrąglaki ciosane. Nie brak też i domów murowanych, starych, rodzin żydowskich.
15. **Budulec budynków gospodarskich** — tylko drzewo (jodła, świerk).
16. **Pochodzenie budulca.** — Pobliskie lasy, rządowe i prywatne.
17. **Czem kryta chata.** — Gontami i gdzieniegdzie blachą.
18. **Czem kryte budynki gospodarskie.** — Słomą i gontami.
19. **Narysuj chatę z dwu stron: szczyt i długość — (ewent. w perspektywie). Na rysunku uwzględnij specjalnie kształt dachu.**
20. **Wżynanie zrębu chaty (może potrafisz narysować)** — wżynanie typowo góralskie.
21. **Fundament (z czego budowany lub też bez fundamentu).**— Fundamenty z kamienia ciosanego, niewielka ilość chat bez fundamentów.
22. **Czy ściany są oszalowane (obite deskami).** — prawie nigdzie.
23. **Czy ściany zachowują kolor naturalny czy też malowane i jak.** — Na wewnątrz ściany mają kolor naturalny, tylko między odstępami dwu belek są malowane, przeważnie na kolor granatowy, zielony, żółty i inny jaskrawy.
24. **Ilość i wielkość okien w chacie. Narysuj szkic najczęściej spotykanego okna w skali 1 : 10.** — Okien w chacie 6 — 8 na 4 izby, są niewielkie.
25. **Okiennice.** — Tylko w niektórych chatach, przeważnie brak.
26. **Wielkość i kształt drzwi (szkic 1 : 10) sposób zamknięcia.** — Prostokąt, w 50% u góry zaokrąglone, wszystkie zbijane z desek, zamknięcie na drewniane zamki, zwłaszcza w chatach starszych.
27. **Urządzenie wewnątrz chaty (opisz).** — W kuchni stół, półka na naczynie, ławka, w izbie drugiej pod oknem skrzynia b. ładnie zdobiona, po obu stronach łóżka, na środku stół. Pod pułapem dookoła izby obrazy świętych, przeważnie Matki Boskiej.
28. **Ściany wewnątrz: a) z budulca otynkowane, oszalowane, b) bielone, malowane.** — Tak jak na zewnątrz, nietynkowane, ani malowane; bielone i malowane tylko w łączeniach między belkami.
29. **Pułap: a) belki stropowe widoczne, oszalowane, b) bielone, malowane.** — Belki stropowe widoczne, koloru naturalnego.
30. **Podłoga.** — Z drzewa, przeważnie świerkowa i jodłowa.
31. **Sprzęty: łóżka, stół, ławki, krzesła, stołki, szafy, półki i t. d., rozmieszczenia ciekawsze narysuj i opisz.**—Rozmieszczenie i sprzęt opisany w punkcie 27.
32. **Piec.** — Z drobnych kamieni.
33. **Narzędzia — jakie — opisz, ciekawsze narysuj.** — Własnych wyrobów nie mają. Wszystko kupowane.
34. **Sprzęty i narzędzia kupione, czy swojej roboty.** — Kupione.
35. **Sprzęty specjalne.** — Nie charakterystyczne.
36. **Opisz budynki gospodarskie.** — Budynki gospodarskie składają się ze stajni i stodoły pod jednym dachem a także i z przybudówką, na wozownię, kurnik i chlew na świnie, przeważnie mniejsze i niższe, stoją osobno. Budynki gospodarskie mieszczą się poza budynkiem mieszkalnym i tworzą czworobok z podwórzem w środku. Na podwórze wjeżdża się przez bramę umieszczoną obok mieszkalnego domu. Podwórza przeważnie wykładane kamieniami.
37. **Uprząż: narysuj i opisz.** — Chomąta.
38. **Wóz, sanie, narysuj i opisz.** — Wozy duże drabiniaste, dobrze kute. Sanie małe łączone z dwu małych podwozi (płozów).
39. **Zadrzewienie i rośliny wewnątrz zagrody** — brak, są tylko dookoła zagród i przed zagrodą.
40. **Oparkanienie: materjał i sposób, całość zagrody czy tylko część.** — Drzewo, (świerk) od strony drogi parkan, boki i tył opłotki z chróstu i pni świerkowych.

III. KULTURA, ZDOBNICTWO I SZTUKA LUDOWA.

Kultura.

1. **Życie społeczne** — prawie że brak, dopiero w zaczątkach.
2. **Straż ogniowa** — nowozorganizowana około 30 osób. Była już przed wojną. Posiada 2 sikawki i remizę.
3. **Lekarz, lub felczer** — lekarza niema. Pomocy udziela przeważnie Dworek Cisowy ze Sromowiec Wyżnich.
4. **Weterynarz** — niema. Jest coś w rodzaju jego „zastępcy", nazwany oglądaczem.
5. **Czystość, higjena** — naogół niezła. Wewnątrz chat i zagród czysto.
6. **Apteka** — niema.
7. **Sklepy** — 3 kolonjalne, karczem 4.
8. **Jarmarki** — niema. Na jarmarki jeżdżą do Krościenka (20 km.) i do Nowego Targu (24 km.).
9. **Kółko Rolnicze** — było przez 4 lata, ale w r. 1925 zbankrutowało.
10. **Spółdzielnie** — niema.
11. **Związki Młodzieży** — dotychczas nie było. W czasie naszego pobytu krzątał się koło założenia Stowarzyszenia Młodzieży Wiejskiej dh. phm. J. Garbacik. Młodzież była bardzo chętna.

Zdobnictwo i sztuka ludowa.

12. **Chata — ozdoby wewnątrz.**
13. **Ozdoby zewnątrz.**
14. **Obrazy** — przeważnie święte, czasami kilka fotografij rodzinnych.
15. **Ozdoby w ubraniu.**
16. **Ozdoby sprzętu** — od 12 — do 16 cechuje kulturę Podhala z domieszką Słowaczyzny.
17. **Ogródki, kwietniki, kwiaty na oknach** — ogródki przed domem mieszkalnym. Zwykle kilkanaście metrów kwadratowych, kwiatów mało, przeważnie warzywa: fasola, kapusta, marchew i pod oknami malwa i rozmaryn, gdzieniegdzie rumian.

Do powstania w tych stronach ogródków warzywnych przyczynił się w znacznej mierze Dworek Cisowy. Przedtem — jak mówią tutejsi gospodarze — przed Panią Olgą, nikt tego nie sadził „bo nie szło". Kwiatów w oknach brak.

18. **Obrzędy** — obchodzą Śmigusa, Noc Świętojańską a w czasie Bożego Narodzenia Turonia.
19. **Piosenki** — odnoszą się do Janosika jeśli są góralskie. (Przy ognisku ludność miejszowa śpiewała „Koło mego ogródeczka"). Większość pieśni słowackich lub czeskich.
20. **Podania, legendy, bajki, wierzenia** — Tylko mają o Janosiku i to młodszych wcale nie zajmuje. We wsi miał być jeden tylko stary gazda, który znał dużo „gadek", pieśni starych, ale w tym czasie pojechał do syna do Czechosłowacji i dlatego nie można było ich zebrać.
21. **Pochodzenie nazwy wsi** — nie znają.

Budynki specjalne.

22. **Kościół (wielkość, styl, rok budowy, fundator, wnętrze, zewnątrz — rysunki)** — kościół zbudowany w XV w., w stylu gotyckim pod wezwaniem św. Bartłomieja. Napis tablicy brzmi: „Dedicatio Ecclesie Domini post Festum Sancti Bartholomei 1501". Łuki bocznych ołtarzy dorabiane w r. 1770. Kościół

ostatni raz po spaleniu się odnowiono w r. 1912. Wnętrze kościoła zdobią rzeźby w stylu ludowym utrzymane. Ołtarzy 5. (1 główny, 2 boczne i 2 w kaplicach).

Ściany i ołtarze zdobią obrazy bardzo ciekawe, zwłaszcza obraz głównego ołtarza na szkle. W kaplicy obraz Wieczerzy Pańskiej. Pod chórem stoi stary krzyż w formie ołtarza ułożony z kolorowych szkiełek. Na cmentarzu kościelnym w murze stacje Męki Pańskiej. Na wieży kościelnej zegar.

13. **Inne budynki, szkoła, karczma, kuźnia, młyn, wiatrak, spichlerz i t. p. opisz ciekawe rzeczy i narysuj.** Karczm 4, młynów brak, spichrze małe posiada każda zagroda. Tartaków aż dwa oba drewniane poruszane wodą Niedziczanki.

24. **Krzyże przydrożne, kapliczki — narysuj i opisz — historja i t. d.** — Przeważnie kapliczki murowane (we wsi jest 3), krzyże wysokie (we wsi 2).

25. **Cmentarz — może są ciekawe pomniki lub krzyże lub mąż znakomity pochowany — narysuj i opisz.** — Cmentarz okolony murem kamiennym, prawie że niezadrzewiony, opuszczony, zaniedbany. Leży nauczyciel zamordowany w czasie plebiscytu na Spiżu.

IV. STAN EKONOMICZNY.

Rolnictwo. 1. **Rodzaj gleby:** miał po ścieraniu się piaskowca; trochę żwiru, piasku i popielicy. 2. **Nawozy sztuczne i zielone** — używane bardzo mało; sztucznych wcale; kości mielone i czasem zielony (łubin). 3. **Co się sieje — zachowaj kolejność według ilości.** Owies, jęczmień, mało żyta. 4. **Warzywa** — kartofle, inne tylko przy chatach w ogródkach. 5. **Sady** — minimalna ilość — z drzew śliwy i czereśnie. 6. **Obszar gruntów wiejskich w ha** — około 800 ha. 7. **W tem roli — pastwisk, łąk, lasów, nieużytków.** — Roli 60%, pastwisk 30%, łąk 5%, lasów i nieużytków 5%. 8. **Przeciętna posiadłość chłopa — największe, najmniejsze.** Średnio 8 morgów, biedniejsi 2, 3, 1 mórg 9. **Ilość bezrobotnych** — prawie połowa wsi. 10. **Czy grunta są razem, prętami lub szachownicą** — szachownicą, pastwiska razem. 11. **Stan inwentarza na 1 rodzinę przeciętnie koni, krów, owiec, świń, ptactwa i t. p.** — koni 2, (przeciętnie 1), krów 5, (przec. 2, 1), owiec 10 — 15 (przeciętnie 5 — 10), świń 2, drobiu kilkanaście sztuk. 12. **Produkcje domowe — co produkują, dla siebie czy na sprzedaż** — masło, jaja, sery. 13. **Specjalny produkt wsi** — sery owcze. 14. **Czy i co chłopi kupują dla siebie** — mąka, krupy, kasze, odzienie.

15. **Prace w majątku, sąsiedniej fabryce, czy istnieje chałupnictwo.** Bezrobotni chodzą na zarobek do dworu na zamku niedzickim, i do tartaków. Pozatem trudnią się zwózką drzewa i materjałów budowlanych w okolicy.

16. **Przemysł w okolicy — jaki, jak daleko.** — Tylko tartaki w miejscowościach leśnych (5 — 8 km.).

Uwagi końcowe. Niedzica jest wsią, która od szeregu lat przed wojną na skutek polityki austrjackiej była systematycznie wynarodowiana przez wszczepianie w nią i narzucanie kultury Słowaków. W czasie plebiscytu na Spiżu i Orawie wieś przypadła Polsce i leży dziś tuż nad samą granicą polsko-czechosłowacką.

We wsi daje odczuwać się brak związków polskich i dążności do unarodowiania. Przedewszystkiem dużo dla polskości mógłby tutaj zrobić ksiądz, posiadający wielkie zaufanie i poważanie tutejszej ludności. Księdza na miejscu niema, przyjeżdża tylko z Karwina co dwa tygodnie.

Na szczególną uwagę zasługuje przyroda tak samej Niedzicy jak i jej okolicy.

Z zabytków przyrody rośnie **rokitnik** (na plebanji) znany w Polsce w kilku tylko egzemplarzach na Helu.

Pobliskość Pienin i Tatr wpłynęła na osiedlenie się tutaj całego szeregu roślin górskich.

WŁ. LUDWIG, „Czarna Pantera", Warszawa.

UWAGI O „OBRZĘDOWOŚCI"

(Artykuł dyskusyjny).

„Jak kwiaty są ozdobą roślin i ziemi,
tak zwyczaje i obrzędy... są krasą życia ludów".
GLOGER

Obrzędowość będąc bardzo ważnym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu jakim są ideały harcerskie jest tą krasą nadającą barwy i to pewne głębsze znaczenie zwykłym czynnościom i uroczystościom harcerskim w polu czy mieście.

Że jest ona tym ważnym środkiem dowodzi prosty przykład: czyż np. „krąg rady" nie jest równoznaczny, jeśli chodzi o ambicję chłopca, ze stopniami harcerskiemi.

Tak samo jak chłopak marzy o osiągnięciu stopnia „wywiadowcy", czy „ćwika" i czyni wszystkie wysiłki, aby go osiągnąć — tak samo stara się on zasłużyć, aby dopuszczono go do tego wielkiego zaszczytu jakim jest uczestnictwo w „Kręgu Synów Puszczy".

Jak więc widzimy przemawiają za obrzędowością względy natury wychowawczej.

Na kursach Wigierskich dawno już myślano by obrzędowość traktowaną dotychczas po macoszemu— uczynić wielką panią. I tak też uczyniono zeszłego roku.

Będę pisał tutaj o tem, co mówiono i co zrobiono na ten temat.

Chcąc mówić o obrzędowości należy się zastanowić skąd należy czerpać ten bogaty materjał, by potem osnuć barwną nicią całe życie harcerskie. Źródeł mamy sporo. Zobaczmy jak załatwiły się z tym tematem państwa anglosaskie Anglja i Ameryka.

Od nich to pochodzi określenie skautingu — jako wielkiej gry — pojęcie wzięte z życia dzikich Afryki i Australji.

Na skautingu angielskim jaskrawo odbiła się jego kolebka — to jest kolonje.

W kolonjach bowiem zrodziła się myśl nowego systemu wychowania, w kolonjach wychowali się i hartowali późniejsi wodzowie nowego ruchu młodzieży i z tych bogatych równikowych krain kipiących egzotyzmem, gdzie warunki ekonomiczne pozwalają istnieć całej kopalni obrzędów, z kolonji tych czerpał wzory skauting angielski.

Zaś typem idealnego skauta amerykańskiego — to typ wyidealizowanego indjanina.

Organizacja angielska połączyła swe kolonjalne doświadczenia z indjanizmem amerykańskim, będąc zresztą pod wybitnym wpływem silnej indywidualności, jaką jest twórca skautingu jen. Baden Powell.

Inne narody Europy długi okres czasu były jakby zahypnotyzowane urokiem wielkiego dzieła „Dziadka" i bezkrytycznie przyjmowały nietylko ideologję, program, ale i całą szatę zewnętrzną.

Pierwsi Niemcy (co jaskrawo mógł zaobserwować każdy uważny widz w Kopenhadze na Jamboree) sięgnęły do swej skarbnicy przeszłości.

A mianowicie „Germania" Tacyta jest dla nich tym źródłem pierwiastków starogermańskich, któremi starają się wyprzeć obce sobie naleciałości anglosaskie.

Długo stałem pod obozem Niemców w Ermelunden, który dziwnym trafem był naprzeciw polskiego, i przyglądałem się z zazdrością dziwnym i pięknym obrzędom obozowym i już wtedy zaczęły świtać mi

pewne pomysły zrealizowane dopiero później. Gdym patrzył na ich germańskie bogi myślałem: kiedyż to my harcerze polscy pokażemy im naszego Światowida i nie przypuszczałem, iż w trzy lata potem poczwórna twarz jego odbijać się będzie w Wigierskiej toni.

Z narodów słowiańskich pierwsi Czesi (taborytyzm) i Serbowie uczynili próby zestarosłowiańszczenia swych organizacji. Próby te zresztą poza jedną Rusią Podkarpacką nie dały efektownych wyników.

Inne narody nie zostały w tyle. Bardzo poważnie pracują nad tem Norwegowie, chcący wznowić tradycje wikingowskie.

I u nas ta myśl niebyła obca. Jeden z twórców harcerstwa ś. p. Andrzej Małkowski nosił się z myślą „spolszczenia" naszego ruchu. Jego pomysły o Lutyctwie, lutykach, „prawie lutyckiem" nie zostały jednak zrealizowane przed Jego śmiercią.

A dzisiaj, kiedy mamy tak daleko posunięty proces zróżniczkowania się narodów, dzisiaj przy wielkim wzroście t. zwanego nacjonalizmu (w dobrym tego słowa znaczeniu) jeśli nasza organizacja nie chce umrzeć na na uwiąd starczy, jeśli chce odetchnąć pełną piersią, jeśli dojrzała już do tego, by zmienić obce formy — to musi sięgnąć do naszego „egzotyzmu". Jest go mało, prawie nic, a więc zajrzyjmy do skarbnicy nieprzebranej, jaką jest ludoznawstwo i stamtąd czerpmy pełną garścią, póki czas. Nas z naszą przebogatą kulturą, stać na to, byśmy stworzyli nowe formy.

Poruszenie tego tematu nie jest snobizmem, to nie są fanaberje, urojenie tego czy owego instruktora, jest to koniecznością, jeśli nie chcemy, by organizacja dusiła się w obcych formach.

Musimy „spolszczyć" harcerstwo — wyrzucić ten cały obcy balast i postarać się o swojskie formy — stworzyć nowy ruch — nowe formy.

Napewno usłyszę w odpowiedzi, iż jest to wybijanie drzwi otwartych, iż harcerstwo jest polskie i t. d.

Zgoda. Myśl, idee przewodnie Związku, — polskie, ale formy obce. Rogatywki i krajki nie ratują jeszcze sytuacji. Poco się łudzimy? Od kilkunastu lat mówimy, że jest nas tysiące i że będą setki tysięcy. Nieprawda! Okłamujemy samych siebie! Stan naszego posiadania o ile się nie zmniejsza, to powiększa bardzo a bardzo nieznacznie. Musimy rozpocząć walkę. Będzie to wojna wypowiedziana obecnemu stanowi bierności, panującemu obecnie w naszej organizacji.

Będzie to wielkie współzawodnictwo „egzotyzmu" z biernością.

„Zastój i rutyna są najgorszymi wrogami naszego ruchu", pisze druhna Jaga Falkowska. — I słusznie. Różnorodność i bogactwo form, plastyczność — to są objawy jego żywotności.

Odchylenia nawet od linji zasadniczej nie są straszne.

Patrzmy co robią obecnie Anglicy przed Jamboree.

Ich założeniem jest, by każdy naród pokazał *swój* dorobek skautowy, by każdy naród pokazał *swoje* tańce, śpiewy i obrzędy, by było jaknajwięcej tego „szowinizmu narodowego", tej odrębności w formach zewnętrznych danych organizacji.

Jakiż jest nasz dorobek? Cóż pokażemy na Jamboree? Oto całe grupy regjonalne. Tu oczepiny kurpiowskie, tu grupa łowiczan wracających z wesela, tam szałas górali beskidskich pasących owce, tańczących krakowiaków w barwnych kierezyjach, zawodzących górali podhalańskich przy kominie, purpurowych hucułów dmących w trombity. Słychać wszędzie pieśni ludowe, żałosne tony kobzy, dudnienie trąbit i pisk skrzypek akompanjujących dziarskiemu kujawiakowi, czy smętnemu chodzonemu. To pokażemy napewno.

A może pokażemy też i barwny tłum sejmikującej szlachty w kontuszach i żupanach, lub usmolonych węglem z krasnemi kitami górników z naszych Zagłębi.

A może zadziwić Anglosasów smętnym obchodem Marzanny czy też postrzyżynami naszych praojców Prasłowian.

A wreszcie pokażmy choćby naszych Mazurów — w roli flisaków, Kaszubów w zawodach z morzem— jeśli nie tańczących wściekle zbójnickiego naszych Janosików czy Ondraszków. A jakiż pokażemy dorobek w naszych formach zewnętrznych skautowych? O tym też musimy pomyśleć!

BRONISŁAW RUDZIŃSKI, G.K.M., Warszawa.

ZWYCZAJE W OBOZACH HARCERSKICH

Obóz jest syntezą harcerstwa. Wszystko co ono w sobie zawiera, znajduje tam swój najwyższy wyraz i moc. W czarownej atmosferze życia obozowego w chwilach przeżywamy to, na co się miesiące składały. Niewypowiedziany urok, jaki wieje z cichych polan leśnych, ubielonych namiotami, sprawia, iż co rok z tęsknotą wyczekujemy obozu, myśląc, jakie to miejsce zajmie w różańcu przeżytych obozów.

Jak z jednej strony, obóz jest wykwitem całorocznej pracy, jego atmosfera ogólnego nastroju, dążeń i myśli — tak też i on wywiera wpływ na charakter przyszłej pracy, gromady harcerskiej.

Z dali minionych obozów wysnuwa się nić przyszłych, gdzieś rodzi się tradycja życia obozowego, przepływa jak prąd po drużynach i chorągwiach; po górach i lasach się niesie, płynie z wodą rzek. Gdzieś widziane, zasłyszane, powstają zwyczaje obozowego życia i dalej je przekształcają.

Obozowanie — to życie wspólne gromady harcerzy w gościnie u Matki-Przyrody. Obóz harcerski przedstawia jakby rodzinę, tak bliskimi stają się sobie obozujący bracia-harcerze. To życie wspólne wytwarza potrzebę urządzeń symbolicznych i zwyczaje podkreślające istotę obozu.

Dla zobrazowania mych poglądów na życie obozowe wezmę przykład obozów jednej drużyny: „białej piątki" krakowskiej". Sześć lat trwał w niej ciąg obozów. Powstawały one samorzutnie, prowadzone nie przez instruktorów, wytworzyły jednolity obraz obozów harcerskich. Odzwierciedlą one to, co w wielu innych obozach się działo, dzieje lub może powstać.

Obóz żyje w gościnie Przyrody. Im głębiej, swobodniej wejdzie w jej włości, tem lepiej czuć się będzie. Obóz zaszyty w lasach górskich, w widłach rzek, w lesie nad szuwarami rzeki, na hali czy w kotlinie. Dalej od ludzi — bliżej do Boga. Obóz harmonizuje

się z przyrodą, nie powinien od niej odgradzać się. choćby pięknemi bramkami czy płotami, nie może jej upiększać klombikami i grządkami, nie wytrzymają one konkurencji z murawą czy podszyciem lasu. Jednak i życie codzienne harcerzy musi odpowiedzieć ich potrzebom cywilizacyjnym i kulturalnym. Stąd wytwarza się podwójna struktura obozu: realna i symboliczno-ideowa. Pionierka obozowa stwarza rzeczy konieczne, praktyczne, konstrukcyjne, do życia „ziemskiego" potrzebne. Przyroda daje swe plony, obdarza swem pięknem. Życie wewnętrzne obozu symbolizuje pionierskie urządzenie kręgów i masztu.

Z radością mozoląc się stawia obóz potężny 20-metrowy maszt. Widoczny będzie zdala jako biała igła na tle ciemno-zielonych lasów. W połowie wysokości galeryjka połączona drabinką sznurową z ziemią. Maszt obsypany u dołu kamieniami, łączy się z ziemią trzema linami. Po nich jakby płyną z obozu myśli do wierzchołka białego drzewca, by z niego wystrzelić w przestworza. Pod masztem rozkłada się z białych kamieni trzy kręgi parady, rady i ognia. W zewnętrznym „parady", na którego obwodzie stoi maszt, odbywają się wszelkie zbiórki. Każdy obozowy „ludź" ma tam swój kamień nieraz z daleka przyniesiony. Drugi krąg „rady" zwartem kołem otacza mały krąg „ognia". Tu się modlimy do Boga, który „jest tuż", tu śpiewamy swój hymn i pieśni, tu składamy przy ogniu przyrzeczenie. W obozach drużyny powstał wśród małych chłopców zwyczaj nie przechodzenia przez kręgi rady i ognia a omijanie ich na znak czci.

I życie obozu jest podwójne: jedno „ziemskie" realne, drugie wewnętrzne symboliczne. Symbolika życia obozowego winna się koncentrować i podkreślać pewne momenty dnia. Dzień przechodzi na pracy, skautowaniu, jedzeniu i wypoczynku: sportach i zabawach i prozaicznem utrzymywaniu porządku w obozie. Harcerze swobodnie żyją w gościnie Matki Przyrody, po swojemu. I tylko w pewnych chwilach z nią obcują, czy to razem oddając hołd Stwórcy, czy ciesząc się razem życiem radosnem.

Według mnie niewłaściwem jest, by cały dzień schodził na usymbolizowanych zajęciach. Trudno żądać, by cały czas trwał uroczysty nastrój podniosłej obrzędowości indjańskiej czy puszczańskiej. Zwyczaje powszednieją, a nazwy szumne dawane zwykłym czynnościom wkrótce niepoważnie będą brane.

Życie „ziemskie" obozu obfituje w niezliczone „obyczajowe" chwile przynoszące raczej humor swobodny. Ot choćby wstawanie od stołu ziemnego po skończonym obiedzie. Po ogólnem „dziękujemy", każdy winien „niskim ruchem" opuścić „towarzystwo". Opiera się na rękach, wyskakuje w tył, odrywa ręce i staje. Absolutnie, tylko tak porządnie wychowane „cyki" odchodzą od stołu.

Zwyczaje symbolicznego znaczenia skupiają się w dwóch momentach dnia: rano i wieczór. Ranek już w pełni, przyroda wcześniej wstaje, niż harcerze. Pobudka, zbiórka w kręgu parady i krótki cichy coraz głośniejszy hejnał, z „ledwie przetartemi oczami" śpiewamy. Po gimnastyce, myciu i porządkach następuje zbiórka na modlitwę i podniesienie sztandaru. Niknie echo trąbki, wznosi się proporzec na biały maszt, wznoszą się za nim wyciągnięte z pozdrowieniem ramiona. Zwyczajem w „białej piątce" stało się, że sztandar wciągał najbardziej zasłużony zeszłego dnia harcerz, który tem samem wzywał jakby innych, by szli w jego ślady.

Drugą chwilą symboliczną w obozie wieczór. Upragniona chwila, gdy w mroku zabłyśnie ogień. Ogień rozpala i podtrzymuje „kapłan ogniska", jest nim najbardziej w ciągu dnia zasłużony harcerz. Na pamiątkę tego, ustawia w krąg ognia wybrany przez siebie kamień.

Przy ogniu obozowem powstają nowe pieśni harcerskie i obozowe, tryska humor improwizowanych „obozowiaków" t. j. krótkich przyśpiewek" na nutę krakowiaków, życie obozowych „cyków" nader trafnie ujmujących. Z iskrami ognia migocą myśli gawędy, by zatlić gdzieś w sercach.

Ognia nie gasi się, wypala się sam, odchodząc przysypuje się żar popiołem. Stąd nieraz rankiem drugiego dnia udawało się rozdmuchać ogień, od wczoraj tlejący.

Uroczystem jest zakończenie ogniska. Wstępujemy do kręgu parady, rozlega się hymn drużyny lub „wszystko co nasze", potem sztandar spływa z masztu, wyciągnięte dla oddania czci ręce opadają nad ogniskiem. Po modlitwie i coraz ciszej śpiewanym hejnale następuje „dobranoc". Wszyscy stojąc w kręgu, biorą się za ręce i szeptowi „dobranoc" towarzyszy lekki uścisk obiegający dokoła, łączący wszystkich. Ten zwyczaj uprzytomnił nam znaczenie symboliczne kręgów jako miejsca zbiórek.

Uroczystem na obozie jest pierwsze wciągnięcie sztandaru, w dniu ukończenia najpotrzebniejszych prac obozowych, przez komendanta obozu.

Podniosłe i niezatarte wrażenie sprawia ognisko przyrzeczeniowe. Po gawędzie stają wszyscy zwartem kołem w kręgu rady. Instruktor czy drużynowy przywołuje mających złożyć przyrzeczenie. Każdy chłopiec podchodzi kolejno do ognia, wyciąga dłoń i mówi głośno słowa przyrzeczenia, poczem podaje rękę przez ogień instruktorowi, który mu mówi „pamiętaj, że jesteś harcerzem". Wszyscy oddają cześć ognisku obozowemu, młodego harcerzyka zaś witają, przyjmując tem do swego grona.

Najwięcej zwyczajów łączy się z zakończeniem obozu. Różnorodność tu wielka. W ostatni dzień obozu, sztandar powiewa smętnie u połowy masztu. Ogniska w tym dniu nie będzie. Rozbiera się kręgi rady i ognia, wykopuje lub ścina maszt. Po ostatniej zbiórce w kręgu parady każdy bierze swój kamień i ciska go w dal, symbolizuje to rozbiegnięcie się harcerzy po obozie. Wtedy obóz skończony i jakby stypa pogrzebowa odbywa się „warta" t. j. palenie wielkiego ognia ze śpiewami i tańcami wokół niego. W drużynie 5 jest specjalna pieśń na zakończenie obozu śpiewana.

Inne zakończenie obozu: ogniskiem, w którym spala się czubek masztu, na którym powiewał znak obozu. Niedopalony jego kawałek przechowuje się do następnego obozu, by spalić go w pierwszem ognisku.

Jak powstawać mogą niezwykłe zwyczaje symboliczne, dam przykład. Jeden z obozów „białej piątki" w lesie sosnowym, na piaszczystym urwistym brzegu Ikwy wśród szuwarów wijącej się. Nie było mowy o wysokim maszcie, zatem, do drzewa, pod którym na małej polance rozłożyły się kręgi, przymocowaliśmy pochyło żerdź tak, że sztandar wisiał wysoko nad ogniem. Na obóz ten nie zabrano sztandaru drużyny,

wypłowiałego na słońcu poprzednich obozów. Zastąpiliśmy go chorągiewką sygnalizacyjną. To był nasz znak obozowy. Na ognisku, kończącem obóz, komendant obozu spuszcza powoli ów znak symboliczny w płonący ogień.

Nie sposób pomieścić mi tu opisu zwyczajów związanych radami totemowemi „gromady wnuków dziada pały" jaką stanowią stotemowani harcerze drużyny. Nieliczne drużyny i gromady mają zwyczaje totemowe, są one przytem bardziej indywidualne i odrębne.

Zwrócę uwagę na zwyczaj w drużynie 5-ej pozdrawiania sztandaru tak wchodząc i wychodząc z własnego obozu jak odwiedzając sąsiednie obozy. Jest to pierwsze powitanie obozu czy przez zastęp wchodzący czy przez poszczególnych harcerzy; opuszczając wieczorem odwiedzany obóz, żegnamy oddając cześć ognisku obozowemu.

ZDZISŁAW DZIEKOŃSKI, G. K. M.

RADOSNE OGNISKO

Podobnie jak do prowadzenia wojny potrzebne są głównie trzy czynniki, mianowicie pieniądze, pieniądze i pieniądze, tak do prowadzenia ogniska obozowego niezbędnym jest również potrójny składnik-humor. Ognisko harcerskie jest przedewszystkiem radosne. Strzela racami zdrowego dowcipu, młodzieńczej energji i beztroskiej wesołości. Rzadko chyba można spotkać dobre ognisko, któreby przez cały czas trwania, mogło być poważnem i bardzo wysoko nastrojonem. Trzeba wybitnych zdolności gawędziarza, kierownika ogniska i samych członków, żeby przez kilka dobrych godzin wśród cudów natury, przy wesoło strzelającym ogniu wytrzymać, dostojnie i godnie „garnirując" znużoną postać kostjumem t. zw. górnie „nastroju". Rzecz taka, dobra jest na piętnaście lub dwadzieścia minut, potem stać się może męką.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy gorszemu nawet programowi i znacznie mniejszym zdolnościom organizatorskim w sukurs przyjdzie pomocnik nieoceniony — humor. Ten potrafi rozruszać skostniałe bractwo, przebrnąć szczęśliwie przez Scyllę i Charybdę programu i dopłynąć zwycięsko do portu — dobrego wrażenia.

I tutaj da się świetnie zastosować powiedzenie Ojca Jacka Woronieckiego o tem „zejściu ze szczudeł", o sztucznem nastrajaniu się na wysoki djapazon, który często fałsze spowodować może.

Ognisko winno być terenem, gdzie wyładuje się humor chłopców, który nieznacznie tylko podczas dnia może uwidaczniać się, (jakkolwiek każda właściwa praca harcerska na wesoło winna być robiona), powinno być szkołą pomysłowości i szybkiej orjentacji.

Kierownik ogniska niech tylko obmyśli sobie plan i dąży do atmosfery, a ta już sama zrodzi taką masę rozmaitych pomysłów, że trzeba je będzie tylko na właściwe kierować tory, w miarę nawet ograniczać i do swych planów zastosowywać.

Słusznie nazwał ktoś wrażenie jakie wyniósł z dobrego ogniska „nabojem humoru". Nabój taki załadowany do serca każdego chłopca w obozie, będzie eksplodował, że dalej użyję tak wojennego terminu, racami wesołości w dniu przyszłym, co tylko na dobre wyjść musi.

Dziwi mię więc, że prawie 90 proc. naszych wspomnień z ognisk obozowych, w formie swej są tak górne i dostojne, że snadnie łzę z wrażliwego mogłyby wycisnąć oka. Takie powiedzenie, że „spędzaliśmy przy ognisku długie godziny śpiewając i gwarząc poważnie o dawnych dziejach" lub „nastrój, który się wytwarzał przy naszem ognisku gasił wszelkie chętki niewczesnych śmiechów" i t. d. nakazują mniemać, że jest to, mówiąc delikatnie bujanie lub przy tych ogniskach zasiadali chłopcy w wieku lat 60 — 70 choć i wtedy byłaby to trudna sprawa.

Na jednym z kursów ogłaszano konkursy na najlepsze śpiewy i pokazy przy ognisku, zastrzegając się, że zwłaszcza śpiewy mają być z repertuaru „poważnego". Konkursy nie szły. Pierwsze trzy dni jako tako, ale po tygodniu wyczerpał się zapas i klapa. Przyszło wtedy na myśl ogłosić konkurs na najlepszy „kawał". Chłopcy się zabijali. Widziałeś w czasie wolnym tajemnicze grupki przygotowujące się do występów. Ognisko ożyło, nie mogło pomieścić pomysłów wszelakiego gatunku w swym programie, stało się kulminacyjnym punktem dnia. Jeden z nazbyt gorliwych członków obozu na dekoracje do swojej sztuki rozebrał prycze całego zastępu (o swojej coprawda przepomniawszy).

Zdarza się jeszcze nieraz, że do ogniska trzeba robić zbiórkę, bo inaczej połowa chłopców wolałaby poleżeć te dwie godziny pod namiotem. Dzieje się to jednak tylko tam, gdzie i całe ognisko jest sztywne, na rozkaz, nazbyt dokładnie uplanowane. Inaczej jest, gdy oni sami je tworzą własną inicjatywą wypełniając. Przy takim nastroju w obozie komenda nie chciała raz zrobić ogniska ze względu na niedawny deszcz i wielkie mgły i opary, wówczas zrewoltowany tłum rzucił się nanamiot komendy, na rękach wyniósłszy jej członków, chorowitego tylko komendanta oszczędzając i podążył do ogniska, które w tym dniu najmilsze było ze wszystkich.

Zawsze najbardziej miłem i uroczystem jest pierwsze ognisko, co łączy się zwykle z otwarciem obozu. Na kursach chorągwi białostockiej panuje zwyczaj, że podpala je komendant żagwią podaną przez najmłodszego chłopca w obozie (w tym roku złożyło się, że komendant miał lat 31, najmłodszy zaś 13). Potem powtarza się najlepsze pokazy z przeszłorocznego obozowania.

W tym roku na pierwsze ognisko kursu morskiego wyruszyła z obozu związkowego barwna kawalkata, którą otwierali barwnie ubrani trębacze, za nimi postępowali niosący dary: maleńkie papierowe i z kory okręciki, oraz niewolników wybranych z grona czarnych charakterów (z urzędu wchodził tu gospodarz); dalej herold główny, dh. Naczelnik i Mahomet w nieśmiertelnej Rinaldo-Rinaldiniego chyba czasy pamiętającej pelerynie, potem przerwa i cały plebs obozowy w dwójkach i trójkach długim wężem sunący. Po dojściu na miejsce przemowy poważne i mniej poważne śpiewy okolicznościowe na poczekaniu układane, a razem tyle śmiechu i humoru, że zapasem ta-

kim możnaby śmiało z 1000 „spleen'iczów" hipochondryków uleczyć.

Przy ogniu wieczornem rodzi się pieśń i poezja obozowa. Nigdy chyba nie powstaje tak dużo opowieści, wierszy i wierszydeł, bajek i bajd co wtedy. Częstochowski rym, jeszcze gorszy rytm i jest poezja, która salwy wywołuje szczerego śmiechu, goreje jak płonąca głownia i ogrzewa ciepłem humoru i bezpretensjonalności, ale niestety szarzeje w świetle dnia białego i niknie prawie zawsze z końcem obozu. Dziwimy się może nieraz potem co nas tak zachwycało w paru mizerniutkich zwrotkach. W odpowiednim jednak czasie, a więc przy ognisku zarykiwaliśmy się prawie do pół śmierci z wierszyka o zamiłowaniu obozowego medyka do końskich gnatów, lub z rymu że „na noc Buż, układa się jak nóż", co miało świadczyć zarówno o wzroście bohatera jak krótkości obozowych łóżek.

Czasami wypływa się na wody wyższej poezji, pisze sonety lub satyry, zawsze je tylko przy ognisku odczytując.

Tak w tym roku nad Wigrami opisano przybycie do obozu jednego z członków komendy, którego nazwiska zdradzić nie mogąc powiem, że podobnie nazywał się twórca „Halki" i „Strasznego Dworu".

Ledwie słońce już wstało nad tutejsze sioło,
Ledwie zajaśniało wód wigierskich koło
Gdy z pod słomy, paprochów, płócien et caetera
Chude jakieś kolano na światło wyziera,
Za niem nos, na nosie okulary wsparte,
Które swym błyskiem przestraszają wartę,
To M..... któż nie zna sławnego muzyka
Kto nie zna również jego imiennika
Postać jest to znana dla Białegostoku
Utrzymana całkiem w stylowym baroku:
Nos ma bowiem grecki, klasyczny, achajski
Z rysunku przypomina pagórek synajski,
Oczy mile patrzące, osadzone w głębi
Usta niezbyt szerokie, przerzedzone zęby
Dopełniają wdzięku tej ultracałości
Dla straszenia miłych, obozowych gości.

W ten sposób opisany odpowiedział na następnem ognisku wielkim eposem, zjadliwie malując stosunki obozowe i pewne ważne jednostki.

Gazetki obozowe też przy ognisku się rodzą. Podając ważne nowiny z okolicznych obozów nie zaniedbują wpływu jaki wywiera „prasa" umoralniając swych czytelników wskazywaniem wyższych ideałów pracy, poświęcenia i sumienności mimo cierpkich uwag niechętnych, że sami redaktorowie w życiu nie bardzo się do tych haseł stosują.

Wszystkie te wyżej wspomniane czynniki stwarzają właściwy ognisku harcerskiemu styl. Z palących się o zmroku drzew, z trzaskającego wesoło ognia harcerska atmosfera tworzy najpiękniejsze misterjum obozowe — radosne ognisko — pokrzepienie serc, łyk humoru i szeroki wdech harcerskości.

OD REDAKCJI.

Ciągle jeszcze z przyczyn od Redakcji niezależnych nie możemy wyjść na równe drogi normalnego wydawania „Harcmistrza", za co prenumeratorów przepraszamy.

Z powodu braku funduszów musieliśmy zrezygnować z specjalnego wydawnictwa poświęconego „Latu Harcerskiemu". Artykuły do niego nadesłane wykorzystujemy w „Harcmistrzu".

Wskazówki dla drużynowych.

Opracował *Czesław Pieniążkiewicz*, jako „Tymczasowe Wskazówki dla Lwowskich Drużyn Skautowych", dodatek do rozkazu komendanta Lw. Dr. z dn. 3 czerwca 1916 r. przystosował do warunków obecnych *St. Sedlaczek*.

KSIĄŻKI DRUŻYNY

Drużyna prowadzi następujące książki. 1) spis członków, rodowody i wyniki badań lekarskich, 2) protokuły Rady Drużyny, 3) protokuły prób i sprawności, 4) książkę rozkazów, raportów i kroniki, 5) inwentarz majątku drużyny, 6) książki rachunkowe. W rodowodach zapisywać mieszkanie, zawód, daty: przyjęcia, złożenia przyrzeczenia, prób, wydania legitymacji i jej liczbę porządkową. Książka służbowa jest odźwierciadleniem życia drużyny, powinna być prowadzona b. starannie. W rozkazach umieszczać to wszystko, co normuje życie drużyny — tę część książki prowadzi sam drużynowy; w części drugiej podawane ma być to, co się dzieje na raportach drużyny, a więc urlopy, wstąpienia, załatwianie prośb i t. p. Kronika drużyny zawiera wszystkie zbiórki tak drużyny jak i zastępów ich daty, powody, ilość obecnych i opisy, co na zbiórkach było. Dwie ostatnie części książki służbowej prowadzą, pod kontrolą drużynowego, zastępowi, każdy co tygodnia [1]).

KSIĄŻKI ZASTĘPÓW I HARCERZY.

Zastępowi prowadzić mają *wszystkie* rubryki w swoich książeczkach, zmiany i sprawy bieżące wpisywać natychmiast; książeczki na wszystkich zbiórkach mieć przy sobie i regularnie je wypełniać.

RADA ZASTĘPOWYCH.

Odprawę i radę zastępowych urządzać przed apelem całej drużyny. Na 24 godzin przed swym raportem zastępowi składają drużynowemu książeczki zastępu, harcerzy i bloczki kasowe, które dokładnie skontrolowane otrzymują z powrotem na odprawie. Odprawa i rada zastępowych powinna być poświęcona: dokładnemu sprawozdaniu z pracy zastępów w ubiegłym tygodniu, omówieniu programu na najbliższy okres, postępów pojedyńczych harcerzy, uwagom o nich, sprawom administracyjnym drużyny, rozpatrywaniom wniosków i t. p., dalej: przedstawieniu drużynowemu spraw harcerzy podanych, czy zgłaszających się przez zastępowego do raportu.

ODPRAWA DRUŻYNY.

Na raporcie drużyny ogłasza drużynowy rozkazy, wyjaśnia je, załatwia wszystkie sprawy służbowe harcerzy, (jak prośby i t. p.), o których go przedtem właściwy zastępowy ma poinformować.

STAŁE TERMINY PEWNYCH ZBIÓREK.

Odprawy zastępowych, drużyny, pogadanki zastępów mają być urządzane w stale oznaczonych dniach i godzinach; wszelkie zmiany zgłaszać natychmiast w Komendzie Hufca.

STOSOWANIE KAR.

Zasadniczo kar w harcerstwie stosować się nie powinno; wszelkimi innymi sposobami stara się drużynowy harcerz poprawić — tylko — o ile możności —

nie karami. Stosowanie kar — to bardzo ważny moment wychowawczy, można go użyć dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków. Karą może być już upomnienie, karą jest nagana, urlop czasowy (w szczególności za niespełnianie obowiązków zawodowych); w wypadkach cięższych czasowe pozbawienie prawa noszenia oznak.

Harcerz, który wogóle nie spełnia obowiązków harcerskich, przestaje tem samem należeć do organizacji.

PRÓBY.

Drużynowy czuwa nad normalnem przeprowadzaniem prób w drużynie; próby przeprowadza zgodnie z regulaminem („Harcerstwo" t. I), zapraszając do tego komisję wyznaczoną przez K. Ch., ewentualnie innych drużynowych.

Wywiadowców nakłaniać do specjalizowania się w pewnej gałęzi wykształcenia skautowego i do składania prób sprawności.

OPŁATY PIENIĘŻNE I KASOWOŚĆ DRUŻYNY.

Na harcerza można nakładać następujące, obowiązkowe, do 5. każdego miesiąca składane opłaty pieniężne: 10 groszy na rzecz Związku (rocznie 50 gr.) oraz ustalone przez Zjazd Oddziału, na Oddział i drużynę.

Żadnych innych opłat obowiązkowych nakładać na skautów nie wolno. Drużynowy może harcerza uwolnić w części, lub nawet w całości od powyższych opłat. Drużyna musi jednak prenumerować conajmniej 1 egzemplarz „Harcmistrza" i 1 egz. „Harcerza". Gdzie w Chorągwi lub Hufcu istnieje Bratnia Pomoc Harcerska składać należy do 10 każdego miesiąca pełną kwotę stosownie do ilości swych członków (np. po 10 groszy od jednego). Wszelkie wpłaty i wypłaty pieniężne muszą być kwitowane i przeprowadzane zapomocą bloczka z kalką; kartki w bloczkach muszą być numerowane.

Opłaty od harcerzy pobierać mogą zastępowi, którzy wpisują w swoje bloczki każdy wpływ i wydają nań kwit. Na każdym kwicie bloczka musi być podana kwota w cyfrach i w słowach, nazwisko wpłacającego, za co wpływa gotówka, data odbioru i podpis odbierającego.

Zastępowi przedkładają do 8. każdego miesiąca swe bloczki skarbnikowi, który odbiera od nich pieniądze i wydaje im na to kwity ze swego bloczka, oraz kwituje na ich bloczkach; kwity te zastępowi przechowują.

Skarbnikiem drużyny być z reguły sam drużynowy, może jednak poruczyć tę czynność innemu, odpowiedniemu członkowi drużyny; w takim zaś razie musi pilnować ścisłości i wzorowego porządku w gospodarce finansowej, w książkowaniu i w kasie drużyny i jest za to wszystko w całej pełni odpowiedzialny.

Skarbnik prowadzi książkę kasową i dwa bloczki dwojakiego rodzaju:

a) na odbieranie pieniędzy i
b) na wypłacanie ich.

Wszelkie wpływy i wypłaty pieniężne wpisuje skarbnik na podstawie swych bloczków w książkę kasową o ponumerowanych kartkach. Na jednej stronie książki kasowej wpisuje się pozycje wypłat, na drugiej — wpływów pieniężnych. Przy każdej pozycji muszą być podane: data, numer kartki z bloczka, kwota wypłacona, względnie otrzymana.

Wszelkie pieniężne obroty czyto z przedsiębiorstw, czy to z prac drużyny, czy z innych jakichkolwiek źródeł muszą być najściślej w książkach przeprowadzone.

Kwoty do 5 złotych, może skarbnik przechowywać u siebie; kwoty wyższe składa na książeczkę oszczędnościową, którą przechowuje u siebie drużynowy.

Żadna wypłata pieniężna nie może nastąpić bez pozwolenia drużynowego.

Wszystkie bloczki są własnością drużyny, po zapisaniu przechowywać je starannie wraz z kwitami.

Drużyna żadnych długów robić nie może; nie śmie udawać się do ofiarności publicznej; wolno jej jednak — za zezwoleniem Hufcowego — zarabiać na siebie przez podejmowanie godziwych prac wszelkiego rodzaju, oraz korzystać z pomocy Koła Przyjaciół.

STARSZE HARCERSTWO

Na Zlot i na Wystawę.

Sądzę, że nie będzie starszego harcerza, któryby, niewstrzymywany zajęciami zawodowemi, nie pojechał na Zlot. Do Poznania nas ciągnie nie tylko Zlot, będący przeglądem sił i dorobku Harcerstwa, ale i Wystawa — będąca tem dla całej Polski, czem Zlot dla nas. Nam, starszym harcerzom, nie wolno zaniedbać poznania Wystawy, która w przeciągu kilku dni jej zwiedzania da więcej, niż kilka lat pracy samokształceniowej nad poznaniem rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju. Sądzę też, że obowiązek udziału w Zlocie, nałożony przez Naczelnika GKM., będzie przez starszych harcerzy spełniony — boć to będzie przecież najłatwiejszy sposób poznania Wystawy.

Dzień Starszego Harcerstwa na Zlocie.

Celem wykazania ogółowi harcerskiemu, zebranemu na Zlocie, że Starsze Harcerstwo, to nie jakaś fikcja i urojenie, lecz w konkretne kształty ujęty ruch, celem wytworzenia większej zwartości i tężyzny, większej spójności pomiędzy poszczególnemi ośrodkami starszo-harcerskiemi — odbędzie się na Zlocie „Dzień Starszego Harcerstwa". Program „dnia", który ustalono na 18 lipca, przedstawia się następująco: godz. 12 — zbiórka Starszych Harcerzy (wszystkich członków zrzeszeń St. H. obecnych na Zlocie), raport przed władzami, przegląd, godz. 13 — wspólny obiad w Gospodzie Zlotowej, pogawędka towarzyska, godz. 15 — 17 — odprawa kierowników zrzeszeń St. H. (obowiązkowa), godz. 20 — ognisko starszoharcerskie, pokazy i popisy zrzeszeń, gawęda.

W związku z tem GKM. oczekuje zgłoszeń zrzeszeń na pokazy i popisy przy ognisku. Od waszej inicjatywy i pomysłowości zależy, jak nasze ognisko się uda. Starsi harcerze, którzy nie będą na Zlocie, a chcieliby na ten dzień przybyć, będą bardzo mile widziani. Zgłaszać się do GKM.

Starsi Harcerze na Dżembori.

W wyprawie do Anglji bierze udział bardzo wielu starszych harcerzy. Tak, jak każdy (przypuszczam) instruktor bierze na siebie poznanie pewnej dziedziny pracy w innych organizacjach skautowych, tak również sądzę, że starsi harcerze chętnie podejmą się zbadania sytuacji pod względem starszego harcerstwa w innych organizacjach. Oczekuję zgłoszeń druhów znających obcy język. Musimy przywieźć do kraju doświadczenia innych — może z nich skorzystamy w naszej pracy.

Mundur Starszego Harcerza.

Wszyscy starsi harcerze występujący w mundurach winni stosować się do przepisów mundurowych dla starszych harcerzy podanych w Roczniku Harc, 1928., a zatem nosić na lewym rękawie oznakę St.H.— lilję w krążku z granat. sukna, i sznur służbowy dokoła szyji (2 razy dłuższy niż normalny). Obie te rzeczy dostać można w C. K. D. H.

Wszyscy na Zlot! *Jerzy Zawodzki.*

Z WYDAWNICTW

N. Z. H. P., Główna Kwatera Żeńska, Przysposobienie wojskowe harcerek, Warsz. 1929, Dział Wydawn. N. Z. H. P. Skł. gł. C. Komisja Dostaw, str. 24; Broszura zawiera: Wstęp pióra dhny Z. Wołowskiej; rozkaz N. G. K. Ż. wprowadzający zmianę w próbie przewodniczki; instrukcję w sprawie prowadzenia P. W. w drużynach żeńskich; wytyczne wyszkolenia Przysp. Wojsk. Kobiet oraz Program Wyszkolenia ogólnego P. W. K., ustalone przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.

St. Gibess, Poznaj przyrodę, 11 gawęd zastępowych, wyd. Redakcji „Harcerza", skł. gł. C. Komisja Dostaw, Warsz. 1929, str. 46. Książka zawiera: Wstęp. Celowość w przyrodzie. Przyczynowość w przyrodzie. Muzyka i melodja w przyrodzie. Społeczeństwo w przyrodzie. Dziedziczność. Prawo przystosowania się do otoczenia. Karność w przyrodzie. Mowa. Barwa w przyrodzie. Piękno krajobrazu polskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego, Zarząd Oddziału Śląskiego, Sprawozdanie za rok 1928, Katowice 1929, 18 × 11, str. 42 + 9 z 2 rysunkami statystycznemi.

Miesięcznik Illustrowany Mazowsza Płockie i Kujawy. R. 1929 (IV), Nr. 3, poświęcony Harcerstwu, zawiera sprawozdanie Zarządu Oddziału Płockiego za r. 1928.

Harcerstwo na Kujawach, praca zbiorowa poświęcona 15-leciu istnienia harcerstwa w Inowrocławiu, Inowrocław 1929, nakł. M. Komendy Hufca Harcerskiego, 24 × 18,5; str. 56.

Starannie wydany, obficie ilustrowany zeszyt w formacie ósemki dobrze świadczy o harcerstwie w Inowrocławiu. Rozpoczyna go autograf J. E. Ks. Biskupa Laubitza, potem mamy artykuł wstępny podpisany przez komendanta Hufca, p. t. „Czuwajcie z nami wszyscy", St. Sedlaczka „Znaczenie Harcerstwa w dobie dzisiejszej", St. Waszaka „Wskazidroga harcerski opowiada o Kujawach, Kruszwicy i Inowrocławiu", Ks. Fr. Marlewskiego „Koło Przyj. Harc. w Inowrocławiu i jego dzesięcioletnia działalność", W. „Jak będzie wyglądał Dom Harcerski w Inowrocławiu", St. Waszaka „Gdy słońce wschodzi... obrazki z życia harcerskiego", kilku autorów „Patroni naszych drużyn", „Piętnastolecie pracy harcerskiej na Kujawach".

Skauci całego świata, Międzynarodowy Marsz Harcerzy, ułożył Arthur Poyser, wydanie polskie, przekł.: Olga Małkowska, Londyn, West's Ltd. Wydanie to dokonane wskutek starań Naczelnika Głównej Kwatery oraz komisarza zagranicznego, nie zawiera, niestety, pełnego tekstu polskiego, mimo przesłania go, z odpowiedniem podłożeniem pod nuty, Biuru Międzynarodowemu. Również stronę tytułową ułożono bez porozumienia z Polską. Szkoda.

Mimo to należy zalecić nabywanie tych nut (w C. K. D. Z. H. P., u Gebethnera i u Idzikowskiego), a dla uniknięcia zamieszania przy śpiewaniu. G. K. M. zapewne zrezygnuje ze stosowania tekstu kompletnego; poprzestanie się na powtarzaniu dwu zwrotek.

Stanisław Sedlaczek, Znaczenie harcerstwa w dobie dzisiejszej. — Inowrocław, 1929, nakł. Kom. Hufca w Inowrocławiu, str. 8. Cena 50 gr., czysty dochód na Stałą Szkołę Harcmistrzów; nabywać można w Głównej Kwaterze M.

„Strażnica Harcerska", kwiecień — czerwiec 1929, rok I, Nr. 1, Poznań, redaktor naczelny Dr. Karol Stojanowski, wydawca: Wiesław Krakowiecki, 17 × 11, str. 32; według zapowiedzi Redakcji, kwartalnik. Cena 1 złoty. Adres: Różana 21.

Artykuł Wstępny „O naszą drogę" zawiera „próbę nakreślenia programu, poczętego z głębokiego umiłowania ideałów harcerskich i służącego wyłącznie do jaknajskuteczniejszego ich realizowania". „Kwestja potęgi Polski jest przedewszystkiem kwestją podniesienia jej siły moralnej, co tylko przez odpowiednie wychowanie młodzieży osiągnąć można". Podstawami wychowania winny być: głęboka kultura religijna, ambicja narodowa, odwaga, moralna i fizyczna, silna opinja moralna, silne poczucie obowiązku pracy społeczno-narodowej. Program harcerski musi być programem patrjotyzmu czynnego.

Harcerstwo musi mieć dobrych wodzów, do tego potrzeba nietylko wyrobienia organizacyjnego i wyszkolenia technicznego na kursach, lecz przedewszystkiem przejęcia się starszyzny ideą posłannictwa harcerskiego. Harcerstwo musi mieć dobrą organizację, opartą o „ciągłość rozwoju pokoleń harcerskich" w „gniazdach", a kierowaną przez Naczelną Radę złożoną z ludzi czynnie pracujących na szerokich terenach", w skład Rady winni wchodzić komendanci i komendantki Chorągwi.

Wewnętrzna siła Harcerstwa zależy od przestrzegania czystości idei harcerskiej i niezależności ruchu.

W artykule następnym Dr. K. Stojanowski przeprowadza tezę „Z. H. P. musi być organizacją katolicką", domagając się: 1. Wstawienia do prawa harcerskiego punktu o religijności. 2. Wprowadzenia do statutu jako celu „wyrabiania charakterów opartych o etykę katolicką". 3. Wprowadzenia takich praw i przepisów, któreby Z. H. P. uczyniły organizacją wychowującą w duchu katolickim. 4. Czynnej współpracy Z. H. P. z organizacjami katolickiemi.

Henryk Glass rozważa temat „Harcerstwo a polityka", wyjaśniając pojęcia polityki, partji, partyjnictwa. Artykuł kończy się siedmioma tezami.

Artykuł „Przysposobienie wojskowe", z mottem wyjętem z przekładu „Aids to scoutmastership", dołączanego do „Harcmistrza" „gdyby ruch kadecki spełniał swe zadanie, nie byłbym sobie zawracał głowy opracowywaniem systemu skautowego" szkicowo dotyka zagadnienia p. w.

Obszerna praca Dr. Stojanowskiego „Z zagadnień socjologiczno-wychowawczych" nawiązuje do książki Dr. J. Chałasińskiego „Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna"; rozważa uzasadniane tam teorje wychowania rycerskiego i cechowego z zastosowaniem metody antropologicznej. Praca ta zasługuje na obszerne omówienie, co musimy odłożyć. Jakkolwiek bowiem można z niektóremi jej ustępami polemizować, jest cennym przyczynkiem w nauce o wychowaniu dla grupy i prowadzi do ważnych wniosków pedagogicznych. „Jeśli chcemy utrzymać się na powierzchni dzisiejszego bardzo skomplikowanego życia, to musimy się zdobyć na wychowanie typu Polaka zdobywcy, zdolnego do organizowania w każdej dziedzinie polskich mas w kierunku celowej, rozsądnej, a zdecydowanej ekspansji".

Nieco pesymistyczny wiersz „Instruktorom", fragmenty „Przyszłość Polski", „Myśli Focha", działy „Książki" i „Kronika" dopełniają numeru.

Staranna szata zewnętrzna robi miłe wrażenie. **St. S.**

Straż nad Wilją, jednodniówka Oddziału Wileńskiego Z. H. P., w dziesięciolecie wyzwolenia Wilna, cena 1 zł., Wilno, Wyd. Z. O. Wil. Z. H. P., 1929, 19 × 13, str. 39. Ks. Biskup Wł. Bandurski „W harcerskiej służbie" daje piękny przegląd życia prawdziwego harcerza, a cytując słowa Mussoliniego podkreśla rolę wychowania inteligencji, kierowniczej klasy państwa, której „nie improwizuje się łatwo", która musi się kształtować w twardej harcerskiej iście rycerskiej szkole". Dalej mamy artykuły „Ruch Harcerski a społeczeństwo" dha wice-przewodn. Oddziału, A. Narwoysza, wiersz „Coś między nami jest...", Dziesięciolecie Z. H. P. w Wilnie dha M. Puciaty, Sprawozdanie Z. O. Wileńskiego za rok 1928; wspomnienia z obozów. 11 fotografij.

St. S.

KRONIKA

O charakterze Anglików. W książce prof. Wł. Tarnawskiego p. t. „Z Anglji współczesnej" jest b. ciekawy rozdział (129 stron), zatytułowany „Charakter Anglików". Warto streścić go do Harcmistrza dla zapoznania z nim instruktorów, wyjeżdżających na Jamboree.

Na razie krótka wzmianka z innej książki, wydanej w Londynie, oczywiście po angielsku (Ernest Baeker, „Charakter narodowy i kształtujące go czynniki"), cytowana ze streszczenia w „Przegl. Pedag.":

„Anglicy umieją łączyć wybitny indywidualizm z poszanowaniem cudzych opinij i z silnym solidaryzmem narodowym, a miłość wolności z karnością i ładem społecznym i z konsekwentnym parlamentaryzmem.

Wyjaśnienie znajdujemy w fakcie, że naród angielski potrafił od najdawniejszych czasów całe swoje życie prywatne i publiczne oddać pod ochronę prawa, jako najwyższego autorytetu.

Prawo — było prawem dla wszystkich: dla armji i rządu niemniej, niż dla cywilnych osób i poddanych, dla szlachcica tak samo, jak dla mieszczanina. Nawet król był uważany za podległego prawom".

Stan sanitarny Anglji w ostatnich 50 latach. Stosunki sanitarne Anglji i Walji w ciągu lat 50 wybitnie się polepszyły, dzięki ciągłemu postępowi w organizacji ochrony zdrowia publicznego; dowodzą tego następujące liczby:

Przeciętna długość życia wynosiła w roku 1841 — 1850 — dla mężczyzn 34,6 lat, dla kobiet 38,3 lat; w 1922 r. dla mężczyzn 53,8 lat, dla kobiet 59,1 lat.

W Anglji przed 140 laty. Jeszcze przed 140 laty staczano nawet w kulturalnej Anglji ostre walki z bandytami, którzy rabowali po drogach przewożoną pocztę. W walkach tych brali udział nietylko pocztyljonowie ale i podróżni. W robocie bywały szable, pistolety i strzelby. Pocztyljonowie bywali zresztą często w zmowie z bandytami, zwłaszcza gdy sprawa szła o drogocenne przesyłki.

Były zaś te sprawy tak częste, że w prasie donoszono o nich, sucho i bez oburzenia. Przyzwyczajono się poprostu do tego.

Oto typ takiej notatki z 1725 roku:

„Dziś nie nadeszła poczta z zachodniej części kraju, ponieważ w nocy uległa napadowi bandyty, który porwał worki, zawierające korespondencję kilku miast".

G. W.

„Liryka angielska XX w.". Stanisław Helsztyński wydał u Hoesicka antologję p. t. „Liryka angielska XX w.". Jak stwierdza krytyka przekład jest bardzo słaby.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu została uroczyście otwarta w dniu 16 maja b. r. o godz. 10 rano t. j. w czasie i terminie uprzednio wyznaczonym. Przecięcia wstęgi dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W uroczystości otwarcia wzięli udział: Rząd Rzeczypospolitej, korpus dyplomatyczny, dostojnicy kościelni, przedstawiciele parlamentu, wojska, samorządu, organizacyj gospodarczych, społecznych i in.

Do wykonania robót konstrukcyjnych Wystawy zużyto przeszło 10 miljonów cegieł, około 10 tys. m^3 drzewa, 90 wagonów żelaza, 200 wagonów cementu, 80 tys. m^2 szkła. Wystawiono budynków o powierzchni prawie 140 tys. m^2, wybudowano 8 km. dróg dla pieszych, 6 km. dróg kołowych, zajęto pod Wystawę obszar 650 tys. m^2.

Pomnik Adama Mickiewicza, dzieło słynnego rzeźbiarza K. Bourdelle'a, został odsłonięty w dniu 28 maja b. r. na placu Alma w Paryżu. Uroczystości mickiewiczowskie, zorganizowane z tego powodu w całej Francji, były wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

Ignacy Paderewski — został ostatnio udekorowany najwyższem odznaczeniem francuskiem — Wielką wstęgą Legji Honorowej. I. Paderewski w r. 1919 przyjął od Naczelnictwa Z. H. P. krzyż Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej.

W Sawannah (St. Zjed. Am. Półn.) zostanie usypany **ku czci Kazimierza Puławskiego kopiec-pomnik.** Ziemia do usypania kopca ma być przewieziona z różnych Stanów Ameryki, z Polski oraz z innych krajów Europy. Uroczystość odsłonięcia odbędzie się w dniu 9 października b. r. t. j. w dniu rocznicy śmierci Puławskiego w obronie Sawannah.

Ku czci Polaków walczących w 1529 r. w bitwie pod Mohaczem ma stanąć pomnik w miejscowości Erd koło Budapesztu na Węgrzech. Uroczystości odsłonięcia odbędą się w sierpniu b. r.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, istniejące w Polsce prawie ćwierć wieku, połączyło się z polskim Touring-Klubem w jedną organizację. Dożywotnim członkiem honorowym zjednoczonego Towarzystwa został prof. Aleks. Janowski, jeden z założycieli i organizatorów P. T. K. Komisja Kół Krajoznawczych młodzieży liczy obecnie 94 koła z 5690 członków.

Muzyka polska zagranicą. W r. 1928 urządzono: w Austrji — 5 koncertów, w Anglji — 6, Finlandji — 1, Francji — 21, Hiszpanji — 1, Jugosławji — 3, Niemczech — 22, Rumunji — 2, Stanach Zjedn. — 12, Szwajcarji — 2, Szwecji — 4, a więc około stu koncertów nie licząc koncertów polskich muzyków odbywających objazdy po wielu miastach. Pozatem w praskiem „Narodnim Diwadle" wystawiono „Halkę".

Na wystawie fotograficznej zdjęć lotniczych w Paryżu, Polska uzyskała dwie z pośród 12 nagród, przyznanych dziesięciu państwom, biorącym udział w Wystawie.

V Kongres Lekarzy Wojskowych odbył się w początkach maja w Londynie w obecności 750 delegatów reprezentujących 40 państw. Prace kongresowe objęły wszystkie tyczące się służby lekarskiej organizacje wojskowe.

Pierwszy światowy kongres bibljotekarstwa i bibljografji odbył się w Rzymie od 15 — 30 czerwca b. r. Program kongresu m. in. objął następujące referaty: „Międzynarodowe reguły układania katalogów", „Statystyka bibljotek", „Budowa i wyposażenie bibljotek", „Stypendja i emerytury międzynarodowe", „Wymiana pomiędzy bibljotekami", „Wykształcenie zawodowe bibljotekarzy szkoły zawodowej". Jednocześnie z kongresem był zorganizowany szereg wystaw książek, oraz wystawa bibljoteczno-ekonomiczna z działami: plany budowlane wielkich bibljotek, wzory półek książkowych z drzewa i metalu, rodzaje papieru, bibljoteki ludowe, regjonalne, szkolne, dziecięce, specjalne i t. d.

V Międzynarodowy Kongres Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem odbędzie się w Genewie w dn. 7 — 14 sierpnia b. r. Na kongresie będzie obecna p. M. Składowska-Curie, która wygłosi referat o wartości badań naukowych.

Prenumerata kwart. zł 3.50 wraz z przes. poczt. Numer niniejszy zł 1.60. Konto P. K. O. Nr 536.

Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, Sekretarz Redakcji: Jan MICHALSKI.
Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.